

Twój głos – Twój los

25 czerwca 2012

W 2012 r. odbyło się już 29 referendów ws. odwołania władz samorządowych. W ich wyniku odwołano czterech włodarzy. Pozostałe 25 głosowań unieważniono z powodu zbyt niskiej frekwencji, ale fala demokracji lokalnej wzbiera.

Do dziś dzięki referendom lokalnym odwołano wójta gminy Lewin Kłodzki (22 kwietnia), wójta gminy Wiązajny (29 kwietnia), burmistrza Ostródy (4 czerwca) oraz prezydenta i Radę Miejską Bytomia (17 czerwca). „Portal Samorządowy” przytacza cztery przykłady – dwóch udanych i dwóch nieudanych – referendów, pokazując, że sukces zależy wyłącznie od mobilizacji i konsekwencji ze strony obywateli.

Na początku czerwca odwołany został burmistrz Ostródy, Olgierd Dąbrowski. „Za odwołaniem przemawiał głównie brak rozmów i konsultacji z mieszkańcami oraz ogromne zadłużenie na niepotrzebne inwestycje np. fontanna czy zbyt duży stadion, które teraz będzie trzeba spłacać” – wyjaśnia Wojciech Januszkiewicz, przedstawiciel komitetu referendalnego w Ostródzie. Kampania przeciwko burmistrzowi była bardzo ostra. Doszło nawet do zablokowania dróg przez niezadowolonych mieszkańców Ostródy. „Blokowana była droga nr 7 od strony Warszawy oraz drogi nr 15 i 16 przy wyjeździe z Ostródy na Toruń i Iławę. Przez 15 min chodziliśmy przez przejście dla pieszych, później przez 10 minut przepuszczane były samochody, by nie utworzyły się zbyt duże korki” – tłumaczy Małgorzata Joniec, jedna z organizatorek protestu. Za odwołaniem burmistrza opowiedziało się 5181 mieszkańców, a przeciwko 2992 mieszkańców.

Z kolei 17 czerwca w wyniku referendum odwołany został prezydent Bytomia Piotr Koj i cała rada miasta. Niezadowolenie mieszkańców wzbudziło m.in. postępujące zubożenie miasta, likwidacja kilkunastu bytomskich placówek szkolnych,

wprowadzenie „podatku od deszczu”. Zmobilizowano wiele środowisk niechętnych ówczesnym władzom poprzez organizowanie pikiet, protestów, rozdawanie tysięcy ulotek, rozlepianie setek plakatów. Praca wielu dziesiątek ludzi, mająca na celu informować i mobilizować obywateli, przyniosła rewelacyjny rezultat. W referendum udział wzięło 28 925 osób. Aby było ważne, do urn musiało pójść co najmniej 21 835 ludzi. Za odwołaniem głosowało 28 154 mieszkańców, przeciwko było 771.

Tymczasem w gminie Ręczno (woj. łódzkie) 10 czerwca miało miejsce referendum ws. odwołania wójta Piotra Łysonia. Bezpośrednią przyczyną złożenia wniosku było podjęcie uchwały o likwidacji Szkoły Podstawowej w Bąkowej Górze. Ponadto zarzucano wójtowi kreowanie niekorzystnego wizerunku gminy oraz próby skłócenia społeczeństwa poprzez wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Inicjatorami referendum byli mieszkańcy Bąkowej Góry. Ludzie bardzo chętnie składali podpisy pod wnioskiem o referendum, ale później z pojawieniem się na głosowaniu był problem. Referendum ogłoszono jako nieważne, ponieważ wzięło w nim udział mniej niż 3/5 biorących udział w wyborze odwoływanego organu. „Nie wszystkim widocznie leży na sercu dobro gminy” – komentuje niską frekwencję Anna Skowron, która była wśród inicjatorów referendum.

Fiaskiem zakończyło się także referendum ws. odwołania wójta gminy Płaska, który wciąż sprawuje władzę, mimo że prokuratura oskarża go o korupcję – został zatrzymany pod zarzutem przyjęcia łapówki w wysokości 120 tys. zł, wyszedł za kaucją. Od września do grudnia ub. roku wójt gminy Płaska był w areszcie. Po wpłaceniu 100 tys. zł poręczenia wyszedł na wolność. Od tego czasu pracuje normalnie na swoim stanowisku. Referendum odbyło się 3 czerwca. „Prowadziliśmy rozmowy niemal ze wszystkimi mieszkańcami gminy. Wydawało się, że wszyscy zgodnie chcą odwołania wójta” – informuje Edward Kulikowski, radny gminy Płaska, jeden z inicjatorów referendum. Mimo to frekwencja była zbyt mała, aby Wiesław Gołaszewski został odwołany. W referendum wzięło udział 700 osób, czyli o 103

osoby za mało, aby głosowanie było ważne. „Widocznie są też tacy, którym korupcja nie przeszkadza. Co z tego, że mieszkańcy narzekają, skoro nic nie chcą zmienić, nawet jeżeli im się daje szansę” – komentuje radny Kulikowski.

Choć póki co większość referendum lokalnych kończy się fiaskiem z powodu niskiej frekwencji, widać wyraźne ożywienie w kwestii takich inicjatyw. Ziarnko do ziarnka, a zbierze się prawdziwa demokracja.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)